

KS. REMIGIUSZ SOBAŃSKI

MONACHIJSKI PROJEKT PRAWA FUNDAMENTALNEGO

W dniach 3—5 VI oraz 30 IX—2 X 1971 odbyło się w Monachium sympozjum poświęcone kościelnemu prawu fundamentalnemu, zorganizowane przez Instytut Kanonistyczny tamtejszego uniwersytetu. Owocem obrad jest (nieurzędowy) projekt prawa fundamentalnego, opublikowany w drugim zeszycie *Archiv für katholisches Kirchenrecht* z roku 1971, który w zamiarze jego autorów ma wnieść konkretne elementy do dyskusji nad prawem fundamentalnym, wszczętej po przesłaniu biskupom projektu konsultorów Komisji dla Rewizji K.Pr.K.¹

Projekt przedstawiony w *Archiv f. kath. Kirchenrecht*² zaopatrzone w komentarz, ponadto profesorowie Aymans (Trier), Heinemann (Boschum), Mörsdorf (Monachium) oraz Strigl (Salzburg) referują wyniki dyskusji w czasie sympozjum oraz założenia projektu.

Trzeba stwierdzić, że podczas sympozjum projekt komisji konsultorów uznano za odpowiedni jako pierwsza podstawa dyskusji, aczkolwiek podkreślono, że pozostawia on wiele do życzenia pod względem rzeczowym, systematycznym i ujęcia językowego, a więc we wszystkich istotnych dla prawa wymiarach. Właśnie krytyczne ustosunkowanie się do projektu komisji konsultorów przy równoczesnej akceptacji idei prawa fundamentalnego kazało uczestnikom nie ograniczyć się do krytyki, ale przedstawić własną próbę jego ujęcia.

Wyłoniło się od razu zagadnienie stosunku teologii do prawa (m.i. na marginesie głosów postulujących, by w prawie fundamentalnym ująć zasadę pomocniczości). Uznano, że prawo nie jest miejscem do formułowania zasad teologicznych, które jednak treściowo muszą się mieścić w porządku prawnym. Problem ten w sposób jeszcze bardziej wyostrożony dotyczy prawnego ujęcia nauki soborowej. Wiadomo, że schemat komisji konsultorów obficie cytuje dokumenty Soboru Watykańskiego II,

¹ Por. R. Sobański, *La „Loi fondamentale” de l'Eglise*, *Nouv. Revue Théol.* 94 (1972), 251—268; *Refleksje o kościelnym prawie fundamentalnym*, *Śl. Studia hist.-teol.* 5 (1972) 59—70. Głosy w dyskusji nad schematem prawa fundamentalnego p. R. Sobański, *Posoborowy wykład kościelnego prawa publicznego*, *Prawo kan.* 16 (1973), nr 3—4, dodatek bibliograficzny poz. VII.

² Projekt monachijski nie jest jedyny, jaki powstał w związku z dyskusją nad prawem fundamentalnym. Obok głosów kwestionujących możliwość czy odpowiedniość wydania takiego prawa pojawiły się sugestie dotyczące jego ukształtowania — m. in. P. Lombardia, J. Hervada, J. A. Souto, *Sugerencias para la revision del proyecto*. W: *Redaccion Ius canonicum, El proyecto de ley fundamental de la Iglesia*, Pamplona 1971, 216—226; R. Sobański, *Problem prawnego ujęcia struktur Kościoła*, *Prawo kan.* 15 (1972), nr 3—4, 55—60 oraz propozycje w postaci projektów prawa fundamentalnego powstałe w różnych środowiskach. Wśród nich *Legis Fundamentalis Ecclesiae schema revisum*. *Propositum a collegio peritorum congregato Heidelbergae 1970* (powlane).

ich jednak wykorzystanie jest często tylko czysto werbalne. Tymczasem nauka soborowa winna być ideą przewodnią prac nad kodyfikacją prawa fundamentalnego, ale wymaga przepracowania i ujęcia przy pomocy metody właściwej dla takiej kodyfikacji. Zagadnieniu języka prawa fundamentalnego poświęcono dużo uwagi i to z dużym pożytkiem, co nie dziwi, jeśli zwrócimy uwagę na istotny udział w symposium takich specjalistów w tej dziedzinie, jak Mörsdorf czy Schmitz (Monachium). Pamiętano przy tym, że prawo fundamentalne winno być ustawą czytelną także dla нефachowców. Nie wykluczono zamieszczania uzasadnienia poszczególnych norm, mającego ujawnić związek normy z fundamentem eklezjalnym. Prostota, jasność i precyzja — to postulaty, jakie postawiono przed prawem fundamentalnym. Cech tych brakło w projekcie komisji konsultorów — a trzeba przyznać, że zostały w bardzo wysokim stopniu zrealizowane w projekcie monachijskim. Różnice między schematami — i przewaga monachijskiego — zaznaczają się przede wszystkim w jasności i precyzji języka, na drugim miejscu w systematyce. To sprawia, że aczkolwiek w treści uwzględnionej schematy się nie różnią, to jednak monachijski tworzy pewną organiczną całość i znacznie bardziej harmonizuje z nauką Soboru Watykańskiego II, chociaż brak tam dosłownych cytatów z dokumentów soborowych. Porównanie schematów jeszcze raz uwidacznia, jak ważny w prawie jest przedmiot formalny i jakie korzyści odnosi prawo kościelne i Kościół z umiejętnego stosowania współczesnej teorii prawa.

Projekt monachijski składa się z czterech rozdziałów podzielonych następująco:

- I. De Ecclesia seu de Populo Dei
 - a.1. De christifidelibus omnibus
 - t.1. De incorporatione in Ecclesia
 - t.2. De fidelium iuribus et officiis fundamentalibus
 - t.3. De christifidelium diversitate ratione status
 - a.2. De communione ecclesiastica hierarchice constituta
 - t.1. De subiectis sacrae potestatis
 - t.2. De ministeriis Ecclesiae universalis
 - t.3. De ministeriis Coetuum Ecclesiarum
 - t.4. De ministeriis Ecclesiae particularis
- II. De ministerio Verbi et Sacramenti
 - a.1. De ministerio Verbi
 - a.2. De ministerio Sacramenti
- III. De Ecclesiae regimine
 - a.1. De activitate legislativa
 - a.2. De activitate exsecutiva et iudiciali
- IV De Ecclesia et hominum consortione.

Nie możemy tutaj omówić całego projektu, zwłaszcza że wymagałoby to porównania z projektem komisji konsultorów, na co brak miejsca. Wypada więc ograniczyć się do niektórych uwag.

Godne odnotowania jest pierwsze zdanie projektu:

„Ecclesia, quae est per Spiritum Sanctum novus Dei Populus in Corpus Christi constitutus, ad dilatandum in hoc mundo, vivificante eodem Spiritu, regnum Dei a Christo inchoatum, donec in fine saeculorum in Ipso consummetur, est quidem communio visibilis fidelium, veluti sacra-

mentum seu signum et instrumentum intimae cum Deo unionis totiusque generis humani unitatis." (c. 1 § 1).

Zamiast nagromadzenia „wszystkich” wiadomości o Kościele, jak to uczyniła komisja konsultorów, znajdujemy zwięzłe ujęcie, rekapitułujące eklezjologię soborową. Podkreślić zwłaszcza trzeba zespolenie w jedną formułę dwu idei Kościoła — jako Lud Boży i jako Ciało mistyczne. Paragraf ten może służyć jako wzór techniki prawodawczej.

Z uznaniem dostrzegamy też uwzględnienie stopniowania praw wiernych przysługujących im na podstawie a) godności ludzkiej, b) chrztu oraz c) pełnej wspólnoty.

Autorzy zdawali sobie też sprawę z ważności tytułów rozdziałów czy podrozdziałów. Warto zwrócić uwagę, ile zyskał schemat przez zmianę art. 2 rozdz. I na *De communione ecclesiastica hierarchice constituta* oraz przez nowe sformułowanie tytułów tegoż artykułu.

Tak podzielony schemat prawa fundamentalnego pozwala przejrzysto zobaczyć obraz Kościoła. Daje orientację w strukturach Kościoła także ludziom stojącym na zewnątrz, czego nie można było powiedzieć o schemacie komisji konsultorów.

Powyższe uwagi, mające jedynie zasygnalizować istnienie schematu zasługującego naszym zdaniem na pozytywne przyjęcie, wcale nie oznaczają, że w projekcie brak miejsc dyskusyjnych. Przede wszystkim można zarzucić zbyt statyczne ujęcie rozdziału drugiego o służbie słowa i sakramentu, w którym należałoby chyba mocniej podkreślić, że właśnie one stanowią istotną treść aktywności społecznej Kościoła. Uczyniono to wprawdzie w k.1 (§ 2 i 4), ale nie wyciągnięto z tego ustalenia dalszych konsekwencji, co wiąże się z przejściem od razu w kan. 5 (podobnie jak w schemacie komisji konsultorów) do struktur personalnych. Warto się zastanowić, czy schemat nie zyskałby przez przestawienie rozdziału I i II?³ Wymagałoby to rzecz jasna pewnych modyfikacji tekstu.

W niektórych wypadkach wydaje się, że normy są zbyt szczegółowe. Jest to trudność, z której w Monachium zdawano sobie sprawę. Jeśli ta czy inna norma wydaje się z punktu widzenia techniki prawa konstytucyjnego dyskusyjna, to jednak trzeba uznać, iż przyjęto słuszne założenie, że normy nie mogą być z jednej strony tak szczegółowe, by petryfikowały to, co przejściowe, i tym samym uniemożliwiały rozwój, z drugiej zaś nie mogą być tak ogólne, że w praktyce okazałyby się mało użyteczne.

Na koniec jeszcze jedna uwaga ogólna. Zdarzają się ustawy tak niedopracowane i niejasne, że cały wysiłek kanonistów koncentruje się na ujęciu i zrozumieniu dyspozycji prawnych. Tymczasem — jak słusznie zauważa Aymans — poprawne ujęcie materiału prawnego należy do prawodawcy. Rola prawników zaczyna się nie dopiero po wydaniu ustawy, ale znacznie wcześniej — już przed jej powstaniem. Dla kanonistów posługujących się współczesnym pojęciem nauki jest to oczywiste.

³ Por. R. Sobanski, *Refleksje o kościelnym prawie fundamentalnym*, 57.